

# Andrzej Kapusta

---

## Problem intersubiektywności w świele współczesnej neurokognitywistyki: od neuronów lustrzanych po narrację

---

Studia Philosophiae Christianae 44/2, 127-164

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ANDRZEJ KAPUSTA

*Institut Filozofii UMCS, Lublin*

**PROBLEM INTERSUBIEKTYWNOŚCI  
W ŚWIELE WSPÓLCZESNEJ  
NEUROKOGNITYWISTYKI: OD NEURONÓW  
LUSTRZANYCH PO NARRACJĘ**

1. Teoria interakcji. 2. Percepcja doświadczenia. 3. Neurony lustrzane a problem intersubiektywności. 4. Intersubiektywność i narracja.

Problematyka intesubiektywności ma swoje ważne miejsce w nowożytnej filozofii. Szczególnie intensywnie problematyka poznania innych umysłów, odczytywania cudzych intencji i przewidywania zachowań innego człowieka rozwija się we współczesnej neurokognitywistyce. Badacze mają nadzieję zbudowania modeli umysłu w oparciu o pewne dane neurobiologiczne oraz empiryczne modele. Niniejszy tekst ma na celu krytyczną rekonstrukcję współczesnych modeli umysłu z perspektywy fenomenologiczno–hermeneutycznej. Przedmiotem krytyki jest popularna we współczesnych dyskusjach w psychologii i naukach kognitywnych tzw. psychologia potoczna (*folk psychology*, FP). Wykazana jest bezzasadność założeń mentalistycznych oraz konieczność przyjęcia interakcyjnej teorii intersubiektywności. Autor stara się również wskazać na teoretyczne konsekwencje odkrycia neuronów lustrzanych (NL) oraz pokazuje jaką one rzeczywiście mogą pełnić rolę w poznaniu innych umysłów. Ostatecznie autor za S. Gallagherem i D. Hutto pokazuje konieczność przyjęcia trzystopniowej rozwojowej koncepcji intersubiektywności, gdzie obok (1) intersubiektywnej percepcji oraz (2) intersubiektywności pragmatycznej, istnieje (3) intersubiektywność narracyjna.

## 1. TEORIA INTERAKCJI

Czy psychologia potoczna jest rzeczywiście potocznym i zdroworozsądkowym podejściem? Czy jest sposobem w jaki odgadujemy myśli i pragnienia innych, a nawet nasze własne? Wielu badaczy twierdzi, że ludzie nie rozpoznają, albo nie są świadomi faktu, że ich relacje interpersonalne posiadają pewne cechy FP (*folk psychology*), które miałyby polegać na przypisywaniu innym takich wewnętrznych bytów mentalnych jak przekonania i pragnienia. Dlatego pojawia się hipoteza, że być może FP dotyczy jedynie skrajnych przypadków, gdzie wprost wyrażamy twierdzenie typu: „X wie, że p i dlatego zrobi q”. Z kolei, zwolennicy psychologii potocznej mogą twierdzić, że nawet jeśli nie uświadamiamy sobie tych procesów i wnioskowań, to można założyć, że mają one charakter ukrytych wewnętrznych zdolności, które warunkują nasze złożone kompetencje społeczne. Istnieje także możliwość interpretacji (nie zakładana przez zwolenników psychologii potocznej), że FP stanowi zewnętrzną systematyzację (a nie wewnętrzny mechanizm), jaką psychologowie narzucają na złożone i bardziej dynamiczne codzienne praktyki społeczne. Jeśli więc FP stanowi wewnętrzny warunek albo zewnętrzną systematyzację potocznego myślenia, zachowania i komunikacji, możemy mieć trudność w jego opisanu i systematyzacji.

Tradycja fenomenologiczna pokazuje jak niełatwo jest opisać to potoczne myślenie, a szczególnie pierwotne i przedrefleksyjne sposoby naszego komunikowania się. Husserl początkowo twierdził, że aby wyrazić to, co ukryte, nasze przedrefleksyjne doświadczenie, należy radykalnie zmienić perspektywę poznawczą, wprowadzić fenomenologiczne redukcje. Jemu samemu zarzucano jednak zbyt obiektywistyczne podejście, a Heidegger zakładał, że nadmierny dystans i niez zaangażowana poznawcza perspektywa raczej zaciemnia niż odsłania specyfikę ludzkiego doświadczenia. Z perspektywy fenomenologii życia społecznego FP ani nie opisuje naszego codziennego doświadczenia, ani nie wskazuje na to, czego jako wewnętrzna dyspozycja miałoby być warunkiem. Nawet niektórzy zwolennicy FP (np. Baron–Cohen) twierdzą, że aby osiągnąć umiejętność przypisywania innym postaw propozycyjalnych, potrzebna jest we wcześniejszym etapie rozwoju przedpojęciowa świadomość

innych<sup>1</sup>. Prekursorami dojrzałych mechanizmów są, według Barona-Cohena, trzy proto-mechanizmy:

- a) percepcyjny detektor intencjonalności;
- b) „detektor kierunku oka”, który wywołuje pobudzenie i afektywną odpowiedź kiedy ktoś inny na nas spogląda;
- c) „mechanizm wspólnej uwagi” – umożliwia rozpoznanie, że ktoś inny spogląda na ten sam obiekt co my.

Według Gallaghera powyższe mechanizmy nie stanowią jedynie rodzaju prekursora FP, pierwotnych prymitywnych mechanizmów zastąpionych następnie przez FP. Te percepcyjne i afektywne zdolności stanowiące źródło intersubiektywnej komunikacji z innymi, zostają zachowane również u ludzi dorosłych. Nawet wówczas to, co nazywamy FP stanowi jedynie skrajną postać aktywności. FP kładzie nadmierny nacisk na zdystansowaną postawę interpretacyjną. Najczęściej nasze relacje z innymi mają postać ja–ty, a nie ja–on, –ona, –to. Postawa typu ja–ty ma charakter interakcyjny, gdzie rzadko osoba wprost przewiduje zachowanie drugiej osoby. Gallagher nie tyle chce dokonać krytyki teorii umysłu (teorii teorii albo teorii symulacji), co zaproponować podejście alternatywne, które nazywa „teorią interakcji”<sup>2</sup>. Wyspecjalizowane praktyki trzecioosobowego wyjaśniania i predykcji pojawiają się przede wszystkim wówczas, kiedy drugoosobowa pragmatyczna interakcja zostanie zerwana. Jak powiada Gallagher: „Rozumienie innej osoby nie jest pierwotnie ani teoretyczne, ani oparte na wewnętrznej symulacji. Jest formą ucieleśnionej praktyki. (...) Teoria teorii i teoria symulacji wyjaśniają, w najlepszym razie, bardzo wąski i specjalistyczny zestaw procesów poznawczych, które czasami wykorzystujemy, aby odnosić się do innych. Na tej podstawie można by potwierdzić słabsze twierdzenie pragmatyczne w stosunku do teorii umysłu. Ale ani teoretyczne, ani symulacyjne strategie nie konstytuują pierwotnego sposobu, dzięki któremu wchodzimy w relację, w interakcję albo rozumienie innych. Co więcej, w tych przypadkach, gdzie wykorzystujemy teoretyczne

---

<sup>1</sup> S. Gallagher, *The practice of mind: Theory, simulation, or interaction?*, Journal of Consciousness Studies 8(2001)5–7, 83–107.

<sup>2</sup> Tenze, *How the Body Shapes the Mind*, Oxford University Press, Oxford 2005, 208.

i symulacyjne strategie, te sytuacje są już ukształtowane przez bardziej pierwotną ucieleśnioną praktykę<sup>3</sup>.

Wiedzę o innych ludziach czerpiemy na podstawie interpretacji zachowań tego, co widzimy i słyszymy oraz tego, co wcześniej wiem o ludziach i rzeczach. Jednakże tej wiedzy nie da się łatwo podsumować, wypojęciować, albowiem mamy do czynienia z wiedzą przedteoretyczną, którą posiadliśmy w wyniku relacji z innymi i szeroko pojętych praktyk społecznych. Szczególnie trudno jest interpretować intonację głosu, czy różne przejawy bólu i cierpienia. Postawę dystansu łatwiej jest przyjąć w momencie, kiedy nie znamy danej osoby. Chociaż możemy czasami ze zdziwieniem obserwować zachowanie osoby nam dobrze znanej, albo tłumaczyć jej zachowania komuś, kto jej nie zna.

W FP oraz poznawczych modelach poznania widoczne jest założenie „mentalistyczne” (Gallagher). Poznać inną osobę, to znać jej umysł, jej przekonania, pragnienia albo stany intencjonalne. Inne umysły są przed nami ukryte, zamknięte w ciałach i ich jawnym zachowaniach. Głęboko zakorzeniony tutaj kartezjański dualizm traktuje umysł jako rzeczywistość wewnętrzną, przeciwstawiając ją temu, co zewnętrznie obserwowalne. Jako że nie mamy bezpośredniego dostępu do stanów mentalnych innych osób, możemy jedynie postulować ich przekonania i pragnienia albo na podstawie zestawu wyjaśniających wnioskowań, jak ma to miejsce w przypadku „teorii teorii”, albo na podstawie projekcji osiągniętych poprzez pewne wewnętrzne symulacje wykorzystujące zasoby naszego aparatu poznawczego. Te postulowane nieobserwowalne stany mentalne mają wiązać się ściśle poprzez mechanizmy przyczynowe z zachowaniem, stanowią więc podstawę dla przewidywania przyszłych działań. Proces ten nie musi być dla podmiotu jawny i świadomy, aczkolwiek założenie mentalistyczne implikuje zdolność rozjaśniania przekonań i pragnień, czyli pewne kompetencje językowe i refleksyjną postawę. Podmiot musi rozpoznawać fakt, że dany stan może być w ogóle zaklasyfikowany jako przekonanie. Prezentowana w tym tekście krytyka takiego mentalistycznego czy kartezjańskiego podejścia podkreśla, że w większości przypadków w praktyce nie myślimy w ten sposób o sobie. Co więcej, również sam

---

<sup>3</sup> Tamże.

Paul Churchland, który kwestionował idee bezpośredniego dostępu do treści własnego umysłu, prezentował ten rodzaj samowiedzy jako głęboko teoretyczny a więc i hipotetyczny.

Teorie teorii, według Jane Heal<sup>4</sup>, przyjmują strategię funkcjonalną, czyli wyjaśniają działania poprzez odwoływanie się do przekonaniań, pragnień, emocji, które jednocześnie mają charakter przyczynowy. Inni ludzie niczym chmury, gwiazdy czy skały geologiczne są obiektami złożonymi umiejscowionymi w określonym środowisku, a których zachowanie chcemy przewidywać. Obserwujemy więc zewnętrzne zachowania i formułujemy hipotezy odnośnie do tego, jaką strukturę posiada ich wnętrze. Interesują więc nas przyczyny, interakcje i skutki tych wewnętrznych stanów. Ten proces określamy mianem FP, zaś w przypadku psychologii naukowej mamy do czynienia z takim samym rodzajem poznania, ale bardziej szczegółowego i statystycznie bardziej prawdopodobnego. Twierdzenie psychologiczne to twierdzenie dotyczące pewnego stanu o określonych przyczynach i skutkach. Takie funkcjonalne podejście miało mieć przewagę nad wcześniejszym podejściem materialistycznym i behawioralnym. Problem, jaki stoi przed tym podejściem, polega na możliwości istnienia ogromnej ilości konkretnych stanów funkcjonalnych, jako że pojedynczy stan jest zawsze powiązany z innymi (holizm). Nie można być przekonanym, że „pada deszcz” w izolacji od innych pojęć psychologicznych. Nie możemy też określić, czym jest „pragnienie”, bez odniesienia go do „przekonania”. Funkcjonalizm radzi sobie z takimi problemami przez odwoływanie się do aksjomatów i teorii. Pomimo holizmu tego, co mentalne, muszą więc istnieć pewne podstawowe zasady dotyczące stopni i sposobów interakcji tych elementów, z których mogą powstać nowe sytuacje. Jak powiada Jane Heal: „psycholog funkcjonalny wierzy, że wraz z ograniczoną liczbą elementów (wewnętrznych słów), razem z zasadami konstrukcji i zasadami interakcji (modelowanych na syntaktycznych transformacjach logiki formalnej), złożoność intrapersonalnych interakcji psychologicznych może być zawarta w teorii o łatwych do utrzymania proporcjach”<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> J. Heal, *Mind, Reason and Imagination*, Cambridge University Press, Cambridge 2003, 11.

<sup>5</sup> Tamże, 13.

Teorie symulacji zdają się po części unikać założenia mentalistycznego. Kwestionują między innymi fakt, że reprezentujemy rodzaj jawnych lub ukrytych reguł czy praw, które generowałyby to, co wiemy o ludzkich sytuacjach. Heal wiąże teorie symulacji z „poglądem replikacji”<sup>6</sup>, który polega na zaprzęgnięciu całej mojej złożonej wiedzy o świecie i możliwości mojej wyobraźni, aby dokonać wglądu w umysły innych ludzi bez dalszej pracy teoretycznej na ich temat. Zakłada się tutaj, że złożona i niejasna przyszłość jest możliwa do wyobrażenia. Mogę sobie bowiem wyobrazić, że moje doznania, cele i przekonania mogą w pewnych granicach ulec zmianie, natomiast mój organizm posiada umiejętność przewidywania tych zmian. Jak powiada J Heal: „Przypuśćmy, że jestem zainteresowana przewidzeniem czyjegoś działania (...). To, co usiłuję uczynić, to skopiować czy odtworzyć jego myślenie. Umieściam siebie w nim, za jego stanem wyjściowym poprzez wyobrażenie sobie świata, jaki mógłby się pojawić z tego punktu widzenia i wówczas deliberuję, rozumiuję i odzwierciedlam, aby zobaczyć, jakie pojawią się decyzje”<sup>7</sup>. Proces symulacji jako niejawny może dostarczać świadomości jedynie efektów przewidywania, choć mimo wszystko jest pojmowany jako wewnętrzna reprezentacyjna symulacja, aczkolwiek traktowana jako praktyczna umiejętność. Możemy tutaj mówić o motorycznym dostosowaniu mojego systemu, który służy uzyskaniu wglądu w zachowania innych osób. Istnieją także podejścia, które próbują łączyć teorię symulacji z teorią teorii i które przewidują zachowanie innych na podstawie dostarczanych hipotetycznych przekonań i pragnień<sup>8</sup>. Tak więc możemy w tym przypadku mówić o istnieniu zbioru stanów mentalnych.

Dokładniejszy opis naszego codziennego sposobu komunikowania pokazuje, że FP nie odzwierciedla dynamiki interakcji z naszymi rozmówcami, gdzie postawa niezaangażowana i zdystansowana wyglądałaby bardzo nienaturalnie. W przeciwieństwie do tego ro-

---

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże, 13–14.

<sup>8</sup> J. Heal próbuje odrzucić zarzut wskazujący na pokrywanie się funkcjonalizmu z teorią replikacji poprzez podkreślenie, iż teoria symulacji nie wymaga założenia funkcjonalizmu.

dzaju myślenia Gallagher mówi o „komunikacyjnej interakcji”<sup>9</sup>. Myśl nie jest przekonaniem w głowie, lecz czymś wysoce interaktywnym i kontekstualnym. Przykładem, który podaje Gallagher jest prosty fragment konwersacji:

Kobieta: Opuszczam cię!

Mężczyzna: Kim on jest?

Myśl jest nam już dana w słowach. My już posiadamy przedteoretyczne rozumienie tego, o co chodziło. Rzadko zdarza nam się wyjść poza zachowania jawnie kontekstowe. Postulowanie abstrakcyjnych przekonań mentalnych stojących za naszymi zachowaniami stanowi przykład nadmiernej idealizacji. FP nie jest więc częścią naszego codziennego wzajemnego rozumienia, ale teoretycznie umotywowaną i błędną abstrakcją, na to codzienne doświadczenie narzuconą. Zamiast więc o charakterystycznym dla FP „czytaniu umysłu”, Gallagher chce mówić o „czytaniu ciała” (*body reading*), gdzie podstawowe interakcje z innymi polegają na dostrzeganiu emocji i ruchu w ekspresji innego ciała. Kiedy więc Ratcliffe krytykuje sposób opisywania działań innych osób, według FP wskazuje na dwie podstawowe cechy myślenia potocznego, które kwestionują fakt przypisywania wewnętrznych stanów przekonaniowych jako niezbędnych do rozpoznawania zachowania jako działania oraz rodzaju tego działania<sup>10</sup>:

1. Działania, gesty i ekspresje są raczej postrzegane niż wywnioskowane na podstawie postrzeganego zachowania<sup>11</sup>;

2. Percepcje działań innych, ich gestów i ich ekspresji angażują własne cielesne odpowiedzi w taki sposób, że nawet teorie symulacji w ramach FP nie są w stanie tego uchwycić<sup>12</sup>.

Przede wszystkim Ratcliffe w swej krytyce FP próbuje ją odnieść do zdroworozsądkowego świata – wspólnego świata społecznego.

---

<sup>9</sup> S. Gallagher, *How the Body Shapes the Mind*, dz. cyt., 212.

<sup>10</sup> M. J. Ratcliffe, *Rethinking Commonsense Psychology: A Critique of Folk Psychology, Theory of Mind and Simulation*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2007, 121.

<sup>11</sup> Zob. też S. Mulhall, *On Being in the World. Wittgenstein and Heidegger on Seeing Aspects*, Routledge, New York–London 1990.

<sup>12</sup> Zob. też D. Hutto, *The Limits of Spectorial Folk Psychology*, *Mind & Language* 19(2004)5, 548–573.



W tym celu odwołuje się do tradycji fenomenologicznej twierdząc, że w odniesieniu do struktury codziennego świata jest ona bardziej użyteczna niż analiza konceptualna, która miałaby badać trzon struktury naszego rzeczywistego schematu pojęciowego<sup>13</sup>. Według Ratcliffe'a, analiza pojęciowa wydaje się za bardzo restrykcyjna, ponieważ nie uwzględnia praktycznych i afektywnych, ogólnie rzecz biorąc, przedpojęciowych elementów w naszych relacjach z innymi.

W odniesieniu do badań umysłu rozpowszechnione w filozofii lingwistycznej badania szczególnie mocno przeciwstawiają się twierdzeniom, że stany mentalne mają charakter czysto subiektywny i są niedostępne poważnym naukowym intersubiektywnym dociekanom. Nini Praetorius<sup>14</sup> uważa za naiwny pogląd uznanie możliwości wykazania istnienia centralnej roli świadomości poprzez badania neurokognitywne. Albowiem obserwacje mózgu, które mają potwierdzać istnienie i rolę świadomości, same zależą od, i zakładają istnienie stanów świadomych. Co więcej, uznają, że te stany są na ogół wiarygodne i trafne. Ogólnym założeniem filozofii postwitgensteińskiej jest intersubiektywny charakter poznania i użycia języka. Szczególnie dotyczy to badań stanów umysłu i jego doznań. Znany jest argument Wittgensteina o niemożliwości stworzenia języka prywatnego. Dlatego warunkiem możliwości mówienia o bólu jest znajomość i umiejętność posługiwania się tym pojęciem w podobny sposób jak czynią to inni ludzie, nawet jeśli między nimi istnieją różnice wynikające z odrębnych doświadczeń, wychowania i osobliwości charakteru. Mamy tutaj do czynienia z ogólnym twierdzeniem epistemologicznym, że poznanie trzecioosobowe i pierwszoosobowe, gdzie to drugie traktowane jest często jako niepubliczny i nieweryfikowalny stan mentalny jak emocje, myśli, uczucie bólu, opierają się na założeniu, że użytkownicy języka dzielą znaczenie pewnych pojęć i ich implikacji. Problem polega jednak na tym, że między pierwszo- i trzecioosobową postawą istnieje domagająca się wyjaś-

---

<sup>13</sup> M. J. Ratcliffe, *Folk Psychology is not Folk Psychology*, *Phenomenology and the Cognitive Sciences* 5(2006)1, 36.

<sup>14</sup> N. Praetorius, *Intersubjectivity of cognition and language: Principled reasons why the subject may be trusted*, *Phenomenology and the Cognitive Sciences* 3(2004), 197.

nienia różnica, a stany umysłu nie poddają się łatwym naukowym analizom. Takie naukowe badania mogą być jedynie wypracowane metodologicznie, poprzez wykazanie powtarzalności pewnych wyników badawczych niektórych danych introspekcyjnych w korelacji z danymi neurobiologicznymi. Jednakże podejście lingwistyczne nie daje narzędzi do zbudowania takiej naukowej i systematycznej koncepcji. Może stanowić jedynie krytykę kartezjańskich modeli kognitywnych jak komputacjonizm czy koneksjonizm (ogólnie zaś reprezentacjonizm). W przypadku zaś podejścia fenomenologicznego wiedza propozycjonalna nie stanowi punktu wyjścia, koncentruje się ono na praktycznych przedpojęciowych i emocjonalnych aspektach wiedzy, i można je wykorzystać do opisu konkretnych przypadków klinicznych i eksperymentów naukowych.

Tacy filozofowie, jak Husserl, Heidegger czy Merleau-Ponty pokazują, jak trudne wydaje się opisanie naszego codziennego doświadczenia. Nie jest to łatwe w epoce rozwoju nauk przyrodniczych, których to ideał poznania i wyjaśniania zdominował także nauki społeczne i humanistyczne. Kiedy Husserl pragnie ujawnić nasze przednaukowe myślenie w postaci świata przeżywanego, podkreśla fakt, że wyjaśnienia naukowe są nam tak bliskie i tak dla nas oczywiste, że zapominamy o ich pomocniczej roli narzędzia, dla bardziej skutecznego działania. Aby więc dotrzeć do świata przeżywanego, musimy zawiesić nasze obiektywne naukowe podejście. Zwykła zmiana podejścia może nie wystarczyć do zmiany teoretycznej perspektywy. Husserl próbuje w *Kryzysie* wykonać pewną historyczną pracę, ukazując historyczne naleciałości, które zaciemniają potoczną percepcję siebie i świata. Heidegger próbuje ujawnić ukrytą strukturę ludzkiego podmiotu podkreślając jego uwikłanie w świat i ograniczenie przez uwarunkowanie poprzez niezależne okoliczności. Wskazuje przede wszystkim na przedpoznawczą relację wobec świata oraz innych. Świat potoczny jest światem, w którym już jesteśmy i go po części rozumiemy, zanim zajmiemy jakąkolwiek świadomą, poznawczą wobec niego relację. Nie jest więc tak, że rozpoznamy, iż inny tak samo jak my widzi i działa w świecie, lecz punktem wyjścia jest założenie wspólnej przestrzeni działania. Możemy rozpoznać siebie jedynie dzięki i poprzez naszą relację z innymi ludźmi. Świat zdroworozsądkowy jest bardziej światem norm i konwencji a nie światem przedmiotów fizycznych.

Kiedy więc Heidegger opisuje codzienne obcowanie z przedmiotami odkrywa, że nasza wobec nich relacja nie jest chłodna i zdystansowana. Ma ona charakter praktyczny i emocjonalny. W opozycji do poznawczej relacji wobec przedmiotów, którą Heidegger nazywa *Vorhanden*, istnieje bardziej pierwotna i źródłowa relacja poręczności (*Zuhandenheit*). Podczas naszej praktycznej relacji do świata nie mamy poznawczej ich reprezentacji. Są one więc postrzegane zgodnie z ich użytecznością oraz wykonywanym zadaniem. Heidegger mówi o rozumieniu „Bycia”, czyli o pewnym nieuchronnie założonym tle, szeregu ograniczeń, określonej perspektywie, która czyni zrozumiałość rzeczy oraz innych możliwą. Dopiero na bazie tej praktycznej relacji wobec świata, relacji, która, dodajmy, warunkuje poczucie jego swojskości i oczywistości, możliwe jest wtórne obiektywne spojrzenie. Jest ono efektem pewnego ogołocenia świata z jego kontekstu i praktycznej użytecznej relacji wobec przedmiotów<sup>15</sup>. Nawet jeśli okazuje się, że ta obiektywna, zdystansowana relacja wobec świata ujawnia to, jakim jest on naprawdę: uchwytuje obiektywne prawidłowości oraz przyczynowe relacje, to takie podejście nie musi mieć wpływu na to, jak my ujmujemy świat w naszym codziennym życiu. Przedmioty, z jakimi się na co dzień stykamy, nawet jeśli są to skomplikowane narzędzia techniczne, tworzą z podmiotami pewną funkcjonalną całość wyznaczoną przez moje bieżące działanie i jego zadania.

## 2. PERCEPCJA DOŚWIADCZENIA

Podejście fenomenologiczne podkreśla, wbrew FP, że odczytywanie cudzych działań, polega na ich „widzeniu” bezpośredniej percepcji, a nie na wnioskowaniu opartego na obserwacji zachowa-

---

<sup>15</sup> Max Scheler, powołując się na Levy-Bruhla, stwierdza, że pierwotnie „wszystko, co w ogóle dane, jest «wyrazem», a to, co nazywamy rozwojem przez «uczenie się», nie jest późniejszym dołączaniem psychicznych komponentów do uprzednio danego «martwego», rzeczowo uczłonowanego świata ciał, ale przedłużonym rozczarowaniem, że tylko niektóre zjawiska zmysłowe okazują się przedstawiającymi funkcjami wyrazu, inne natomiast nie [mają tego charakteru]”. M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, tłum. z niem., wstępem i przypisami opatrzył A. Węgrzecki, PWN, Warszawa 1986, 358.

nia. Jak powiada Scheler: „Pewne jest, że mniemamy, iż w uśmiechu bezpośrednio uchwytujemy radość, we łzach – czyjeś cierpienie i ból, w zaczerwienieniu się – wstyd, w proszących dłoniach – prośbę, w czułym spojrzeniu oczu – miłość, w zgrzytaniu zębami – złość, w grożącej pięści – pogroźkę, w brzmieniu słów – znaczenie tego, co ktoś ma na myśli, itd. Kto mi mówi, że nie jest to żadne «sposrzeżenie», ponieważ nie «może» być żadnego, ponieważ sposrzeżenie jest tylko «kompleksem wrażeń zmysłowych», na pewno zaś nie ma wrażenia cudzych przeżyć psychicznych, a tym bardziej na pewno żadnych bodźców – tego proszę, aby powrócił do fenomenologicznego stanu faktycznego”<sup>16</sup>. Twierdzenie, że wprost widzimy sens czyjegoś zachowania, może wydawać się nieco kontrowersyjne. Co więcej, nie chodzi tutaj jedynie o rozpoznanie samego faktu obecności jakiegoś działania (jako np. lęku, radości czy smutku). Bezpośrednio widzimy także, dlaczego to działanie jest nakierowane na konkretny obiekt. Możemy nie tylko rozpoznać dane zachowanie jako intencjonalne i sensowne, ale też jego celową strukturę, powód, z jakiego działanie zostało przeprowadzone<sup>17</sup>. FP nie uwzględniała kontekstu danej sytuacji, albowiem poszukiwała stanów mentalnych tam, gdzie mamy do czynienia z normami sytuacyjnymi. Na ogół, kiedy rozpoznajemy działania, rozpoznajemy także dlaczego się pojawiło, a to „dlaczego” jest częścią sytuacji do której pasuje. Wyjaśnienie działania często też odwołuje się do pewnych cech danej sytuacji, których uczestnik nie zauważył, do których nie miał dostępu. W rozumieniu ważne są też wyjątkowe cechy podmiotu lub jego predyspozycje. Analizy codziennego doświadczenia podważają więc mentalistyczne interpretacje, albowiem ujawniają, jak to bezpośrednio widzimy ich emocje i percepcje oraz postrzegamy sensowność ich gestów. Nasza percepcja jest w stanie uruchomić takie mechanizmy motoryczne i afektywne, których nie jest w stanie opisać ani teoria ani teoria symulacji.

Podobne spojrzenie na poznanie innych znajdujemy u Wittgensteina, który w *Dociekaniach* stwierdza: „Można by rzec: Widząc

---

<sup>16</sup> Tamże, 389.

<sup>17</sup> M. J. Ratcliffe, *Phenomenology, Neuroscience and Intersubjectivity*, w: *A Companion to Phenomenology and Existentialism*, red. H. L. Dreyfus, M. A. Wrathall, Blackwell Publishing 2006, 122.

zachowanie się żywego stworzenia, widzi się jego duszę”<sup>18</sup>. Stephen Mulhall wykazuje możliwość bezpośredniego widzenia przedmiotów oraz stanów innych osób zestawiając ze sobą Wittgensteina „widzenie aspektów” oraz „przeżywanie znaczenie słowa”. Widzenie aspektu związane jest z postrzeganiem niejednoznacznych figur, jak np. obraz kaczko–królika. Pojawienie się nowego aspektu nie tyle zmienia sam obiekt postrzegania, co naszą postawę wobec obiektu, sposób jaki wobec niego reagujemy, oraz możliwości naszego działania. Wittgenstein, nieco w duchu wyjaśnień gestaltowskich, odrzuca redukcjonistyczny pogląd, że przedmioty percepcji konstruujemy z surowych Danych. Nie widzimy więc trzech osobnych punktów, ale punkty tworzące trójkąt. Nie słyszymy chaotycznego nagromadzenia dźwięków, ale rozpoznajemy określoną linię melodyczną. Nieustanne odkrywanie nowych aspektów rzeczy umożliwia nowe interpretacje, zobaczenie więcej, inaczej. Zapobiega to pewnej stereotypizacji życia i działaniu zgodnie z pewnymi schematami. Zmiana czy rozbłyśnięcie nowego aspektu pokazuje, jak to jednostki nieustannie próbują nadać na nowo sens otaczającym obiektom swojego świata oraz zwracać uwagę na nowe jego aspekty. Kiedy Wittgenstein mówi o ślepcie na aspekty zakłada, że taka osoba skazana jest na tworzenie hipotez na bazie danych percepcyjnych, bardziej interpretuje niż widzi. Obraz staje się szkicem czy schematem na temat, którego zdobywa się pewną wiedzę, a nie bezpośrednie widzenie w określony sposób. „Ślepy na aspekty – powiada Mulhall – musi wnioskować lub tworzyć hipotezy, co do psychologicznego znaczenia danego zachowania na podstawie bezpośrednich percepcji, jego konstytutywnych fragmentów”<sup>19</sup>. Jak wcześniej stwierdziliśmy, istnieje powiązanie, pewna analogia między pojmowaniem aspektu a rozumieniem znaczenia słów czy gestów. Niejednoznaczność słów wynikająca z kontekstu użycia w pewnej określonej perspektywie znika eksponując jedno znaczenie przed drugim. Mulhall powiada za Wittgensteinem o „fizjonomii słów” podkreślając, że język jest już w pewien sposób przyswojony, już zorganizowany. Fizjono-

---

<sup>18</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. z ang. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1972, §357.

<sup>19</sup> S. Mulhall, *On Being in the World. Wittgenstein and Heidegger on Seeing Aspects*, Routledge, New York–London 1990, 33.

mia słów to rozpoznawalny wzór zachowania, struktura czy pole sił, które wyznaczają szereg subtelnych odcieni możliwych zachowań i które warunkują percepcję znaczeń. U podstaw przyswojenia fizjonomii słów znajduje się według Wittgensteina pojęcie „gry językowej”. Jest ona bowiem podstawową strukturą co do której musimy się odwołać aby uzasadnić naszą wypowiedź i sposób używania języka. Jak powiada Wittgenstein: „Prymitywna gra językowa, której się pierwotnie nauczyliśmy nie potrzebuje, żadnego uzasadnienia”<sup>20</sup>. Według Wittgensteina myślenie jest oparte na prymitywnych prototypowych reakcjach, które akceptujemy jako oczywisty element gry językowej<sup>21</sup>.

Nieco inaczej niż Wittgenstein oraz przedstawiciele fenomenologii (Heidegger, Merleau-Ponty) codzienną aktywność językową opisuje Donald Davidson. Codzienna aktywność komunikacji przy pomocy języka wymaga przyjęcia, iż mówcy posiadają już teorię języka. Albowiem zdolność zrozumienia pojedynczej wypowiedzi zakłada możliwość dokonania jej teoretycznej interpretacji. Natomiast posiadanie pojedynczego przekonania wymaga odniesienia do ogólnej struktury przekonań. Pojęcie rozumienia stosuje Davidson zamiennie z interpretacją. Pojęcie interpretacji jest tutaj ściśle powiązane z teoretyzowaniem, albowiem wzorcową aktywnością interpretacji jest przekład z jednego języka na inny, np. interpretacja snów czy tłumaczenie tekstów. Natomiast wyjściowym założeniem jest trudność zrozumienia, niezrozumiałość pierwotnego wyrażenia językowego. Podobnie w jak wcześniej omawianych przypadkach interpretacji FP mamy również odwołanie się do teorii oraz do rodzaju wnioskowania, intelektualnej pracy zrozumienia. W odróżnieniu do koncepcji Fodora czy Churchlanda, Davidson nie poszukuje reprezentacji w umyśle. Przekonania stanowią wypadkową relację

---

<sup>20</sup> L. Wittgenstein, *Remarks on the Philosophy of Psychology*, vol 1, edited by G. E. M. Anscombe and G. H. von Wright, tłum z niem. C. J. Luckhardt, M. A. E. Aue, Blackwell, Oxford 1980, §453.

<sup>21</sup> Max Scheler w *Istocie i formach sympatii* pokazuje, jak głęboko jednostka jest „wtopiona w duszę wspólnoty”. Jednocześnie stwierdza, że coś, co dzisiaj odczuwany jako „symptom hysterii”, czyli mimowolne formowanie swego przeżywania zgodnie z zainteresowaniami i nastawieniem otoczenia „stanowi charakterystykę życia prymitywnego w ogóle”. M. Scheler, dz. cyt., 371–372.

ze światem oraz innymi podmiotami i w znacznym stopniu wyznaczone są przez reguły języka. Stanowisko Davidsona zwane czasami interpretacjonizmem, opiera się na trzech przesłankach:

1. Aby zrozumieć zachowanie innych poszukujemy racji dla ich działań, zakładając pewną ich dozę racjonalności oraz przyjmując zasadę życzliwości – założenie, że w większości przypadków interpretowani są prawdomówni.

2. W oparciu o mowę i zachowanie jednostki poszukujemy stanów przekonaniowych, które odnoszą się do osoby a nie do jej stanów wewnętrznych (np. mózgowych).

3. Podmiot jest organizmem o fizycznej strukturze.

Phillip Gerrans<sup>22</sup> podkreśla, że koncepcja Davidsona zawiera pewne niekorzystne konsekwencje, albowiem jego interpretacjonizm nie pozwala na uwzględnianie subosobowych faktów dla możliwości wyjaśniania przekonań. Znaczy to w konsekwencji, że kognitywne i neurobiologiczne aspekty nie pozwalają nam w żadnym stopniu wyjaśnić poziomu osobowego. Gerrans przeciwstawia interpretacjonizm Davidsona, koncepcję Daniela Dennetta, gdzie zrozumiałość stanowi emergentną własność systemów poznawczych, których zachowanie możemy przewidywać o ile użyjemy odpowiednich procedur racjonalnych. Daje to nam możliwość odwoływania się do poziomu poznawczego oraz neurobiologicznego w przypadku osób z urojeniami, czy raczej, głęboko irracjonalnych.

Działanie innego człowieka możemy zrozumieć, odwołując się do interpretacji, chociaż William Child<sup>23</sup> zastanawia się, czy to „intelektualne” podejście nie zakłada istnienia również poznania o charakterze bardziej bezpośrednim, związanego z bardziej bezpośrednimi identyfikacjami. Jak powiada Wittgenstein w *Dociekaniach*: „istnieje takie ujęcie reguły, które nie jest interpretacją”<sup>24</sup>.

Wobec Davidsona można więc postawić zarzut, że nie opisuje we właściwy sposób przypadków z codziennego życia. Proces ro-

---

<sup>22</sup> P. Gerrans, *Cognitive architecture and the limits of interpretationism. (Commentary for Special Issue on delusion)*, Philosophy, Psychiatry, & Psychology 11(2004)1, 44.

<sup>23</sup> W. Child, *Causality, Interpretation and the Mind*, Clarendon Press, Oxford 1994, 10–11.

<sup>24</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, dz. cyt., §201.

zumienia może więc mieć charakter stopniowego (hermeneutycznego) wypracowania drogi ku całości, a nie na konstruowaniu teorii z bardziej podstawowych danych. Według Huberta Dreyfusa, zasada życzliwości Davidsona nakazuje nam odkrywanie cudzych przekonań tak jak je sami rozumiemy<sup>25</sup>. Ignoruje się tutaj możliwość całkowicie odrębnego sposobu rozumienia ludzkiego świata, człowieka i wartościowania. Dreyfus jest więc za utrzymaniem dystynkcji między schematem i treścią. W ten sposób zestawia nasz sposób pojmowania świata oraz, przykładowo, Azteków. Zasada życzliwości zakłada pewną łatwość i algorytmiczność (mechaniczność) przekładu treści języka innego na nasz własny (co ma w sposób ironiczny odpowiadać zrozumieniu Azteków przez hiszpańskich konkwistadorów). Natomiast według amerykańskiego fenomenologa, być podmiotem to ostatecznie być w pewnym stopniu niezrozumiałym a jego rozumienie jest w pewnym momencie rodzajem wiary i zaufania<sup>26</sup>.

Działanie ma charakter złożony, jednakże wbrew FP i Davidsonowi nie wiąże się w większości przypadków ze zdystansowaną i teoretyczną interpretacją. Doświadczamy innych, ich emocji oraz sensowność ich działań, w sposób bezpośredni i gładki<sup>27</sup>. FP wyjaśnia obecność tego sprawnego i bezwysiłkowego intuicyjnego widzenia cudzych emocji poprzez odwołanie do ukrytych subosobowych procesów teoretyzowania (wnioskowania) lub symulacji. Jednakże

---

<sup>25</sup> W przypadku urojeń Schrebera, w interpretacji L. Sassa, jego myśli nie są zrozumiałe, ponieważ nie dzieli on z nami wspólnego świata, a doświadczenie subiektywne kierowane jest przez skutki myślenia solipsystycznego. Język Schrebera nie spełnia kryteriów przekonań Davidsona, który zakłada konieczność dostępu do wspólnego nam świata oraz zasadę racjonalności. Również nie ma tutaj zastosowania zasada życzliwości, ponieważ urojeniowy podmiot jest tak głęboko irracjonalny, że świat urojeniowy jest dla interpretatora nieprzekładalny. Według Gerransa, warunki formowania przekonań podawane przez Davidsona są jednak zbyt mocne. P. Gerrans, *Cognitive architecture and the limits of interpretationism. Commentary for Special Issue on Delusion*, Philosophy, Psychiatry, & Psychology 11(2004)1, 46.

<sup>26</sup> Zob. na ten temat: P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, tłum. z franc. B. Chelstowski, red. nauk. i wstęp M. Kowalska, Warszawa 2005.

<sup>27</sup> Zob. M. J. Ratcliffe, *Phenomenology, Neuroscience and Intersubjectivity*, dz. cyt., 123.



analizy fenomenologiczne wskazują na to, że dosiegamy innych w sposób percepcyjny, a proces ten jest w dużej mierze podstawowy i pierwotny, a nawet konstytuujący interpersonalne doświadczenie (jako Merleau-Ponty'ego ciało–podmiot). Teoretyzowanie i symulacja stanowią już rodzaj wtórnej, bardziej wyrafinowanej formy poznania. Podmiotowość innych jest zaś bardziej doświadczana w ich działaniu, niż z niego wywnioskowana<sup>28</sup>. Nasza cielesna odpowiedź na innych (*body-reading*) stanowi konstytutywną zdolność postrzegania zachowań innych jako źródła sensownego działania i myślenia.

Problem intersubiektywności stał się szczególnie ważny dla Husserla, który również odrzuca twierdzenie, że świadomość innych jest osiągalna poprzez wnioskowanie i analogię. Inny nie jest po prostu rodzajem napotkanego przez nas i całkowicie odrębnego obiektu, w którym następnie możemy odnaleźć ukrytego tam ducha. Husserl twierdzi, że nawet zwykle doświadczenie obiektywnego (czy raczej intersubiektywnego) świata zawiera (czy zakłada) istnienie innych podmiotów jakby wpisanych w strukturę naszego doświadczenia. Jest to nasz wspólny świat przedmiotów dostępny dla każdego. Nie jest to wyłącznie mój świat, moje doświadczenie, ale coś niezależnego od mojej indywidualnej perspektywy. Każdy przedmiot posiada swą tylną ukrytą stronę, krzesło może być widziane z różnych perspektyw. Jego percepcja to nie tylko sprawa tego, co nam dane, ale i pewien horyzont możliwości. Rzeczywistość stanowi więc pewną możliwość, wyznaczoną przez zaangażowanie innych osób. To, co jest dla nas obiektywne, jest nie tylko takie dzięki naszej percepcji, ale też dzięki temu, iż rzeczy są poddawane manipulacji przez innych. W związku z tym oczywistym wydaje się rozpoznanie innych jako podmiotów stanowiących źródło doświadczenia. Jednakże Husserl pragnie odnaleźć podstawową strukturę naszej świadomości innych. Dlatego zaczyna od momentu, gdzie inny jest nam całkowicie obcy. Pierwszy stopień solipsystycznego doświadczenia ma być świadomością innego ciała jako żywego organizmu podobnego do mnie samego. Rozpoznanie to może się pojawić dzięki przedrefleksyjnej i analogicznej apercpcji, która warunkuje pewien związek między doświadczeniem siebie a doświad-

---

<sup>28</sup> Zob. Tamże, 124.

czeniu innego organizmu/ciała. Ten związek między mną a innym stanowi część struktury doświadczenia i nie jest czymś wywnioskowanym. *Ego* i *alter ego* dane są we wzajemnym parowaniu (*Parung*). W analizach Husserla pojawia się dylemat, czy punktem wyjścia intersubiektywnego doświadczenia jest percepcja innego ciała jako ciała innej osoby, czy też przedrefleksyjną interakcją z innymi. Scheler zakłada, że warunkiem empatii czy sympatii wobec innej osoby (np. cierpiącej) jest bardziej podstawowe rozumienie innych, ich uznanie jako podmiotów doświadczenia. W *Istocie i formach sympatii* Scheler<sup>29</sup> wskazuje na dogmatyczne założenia obecne w teorii „wiary i wczucia”, które niezgodne są z fenomenologicznym opisem doświadczenia:

1. Nasze własne „ja” jest nam dane bezpośrednio;
2. Egzystencja drugiego człowieka jest pierwotnie postrzegana przez jego ciało w fizycznym sensie.

Oba założenia, często „zrozumiałe same przez się”, są przez Schelera zakwestionowane. Możemy bowiem „współodczuwać” myśli i pragnienia innych. Możliwe jest bowiem przeżycie, które jest dane „nie będąc jeszcze danym jako bądź własne, bądź cudze”<sup>30</sup>. Scheler analizuje przeżycia „obojętne w aspekcie Ja–Ty”, które są nieodzielone i wzajemnie przemieszane tym, co własne, i tym, co cudze. Na bazie tego strumienia przeżyć następuje „przydział” materiału psychicznego jako własnego lub cudzego, pojawiają się „wiry”, które stopniowo przypisują przeżycia różnym indywidualom. Z perspektywy rozwojowej autor książki *Istota i formy sympatii* podkreśla początkowe uwikłanie dziecka, jego idei i odczuć i doznań w to jak świat postrzegają rodzice i otoczenie: „»Wpierw« człowiek żyje bardziej w innych niż w sobie samym, bardziej we wspólnocie niż w swoim indywiduum”<sup>31</sup>.

Merleau-Ponty podkreśla obecną już u niemowląt umiejętność odpowiedniego reagowania na ekspresję twarzy dorosłego i ich zdolność do imitowania gestów, które nie może być oparte na analogii i wnioskowaniu. Jako że noworodek nie ma rozwiniętej świadomości

---

<sup>29</sup> M. Scheler, dz. cyt., 364–365.

<sup>30</sup> Tamże, 386.

<sup>31</sup> Tamże, 369.

własnego ciała, zdolność naśladowania może mieć źródło w jakimś bezpośrednim połączeniu między percepcją a propriocepcją. Istnieje więc związek między nakierowaniem uwagi na innych, a nakierowanym na cel potencjałem własnego ciała. Podmiotowość innych jest bezpośrednio zrozumiała w ich zachowaniu, ponieważ uruchamia źródła naszej własnej podmiotowości. Jak powiada Merleau-Ponty: „Komunikowanie się lub rozumienie gestów jest uzyskiwane dzięki obopólności moich intencji i cudzych gestów, mych własnych gestów i intencji odczytywanych w czyimś zachowaniu. Wszystko dzieje się tak, jak gdyby czyjaś intencja przebywała w moim ciele lub jak gdyby moje intencje przebywały w cudzym ciele. Gest, którego jestem świadkiem, zarysowuje linią przerywaną przedmiot intencjonalny. Przedmiot ten staje się aktualny i jest w pełni zrozumiały, kiedy moce mego ciała zestrzają się z nim i pozyskują go dla siebie. Gest zjawia się przede mną tak jak pytanie, wskazuje mi pewne myślowe punkty świata i zaprasza mnie do połączenia się z nim”<sup>32</sup>.

### 3. NEURONY LUSTRZANE A PROBLEM INTERSUBIEKTYWNOŚCI

Fenomenologiczne analizy intersubiektywności wydają się być zgodne z wynikiem niektórych badań neurokognitywnych. Szczególnie podkreśla się ścisły związek między działaniem a tego działania percepcją. Gallese mówi o istnieniu podstawowego funkcjonalnego mechanizmu, „ucieleśnionej symulacji”, który nie tyle pozwala nam myśleć o treściowej zawartości własnego umysłu, co daje wgląd w doświadczenie innych umysłów. Jak powiada Vittorio Gallese: „Relacje interpersonalne zostają utworzone na samym początku naszego życia, kiedy to w pełni samoświadomy podmiot doświadczenia nie jest jeszcze ukonstytuowany. Jednakże, nieobecność podmiotu [towarzyszy] prymitywnej «skoncentrowanej na przestrzeni my» [*we-centric-space*], paradoksalnej formie intersubiektywności bez podmiotu. Niemowlę dzieli tę przestrzeń z innymi. Fizyczna przestrzeń zajmowana przez ciała innych dorosłych jest «podłączo-

---

<sup>32</sup> M. Merleau-Ponty, *Słowo i ciało jako ekspresja*, w: *Proza Świata – Eseje o mowie*, red. S. Cichowicz, tłum. z franc. S. Cichowicz, Czytelnik, Warszawa 1976, 96.

na» do ciała niemowlęcia, aby utworzyć wymieszaną wspólną przestrzeń. Jest to w pewnym sensie tak, jakby matka, która produkuje i podtrzymuje płód we własnym ciele podczas ciąży, kontynuowała utrzymywanie i stwarzanie dziecka w jego pierwszych miesiącach życia będącego zarówno biologiczne, jak i kulturowo powiązaniem w fundamentalny sposób<sup>33</sup>. Powyższy intersubiektywny proces trwa przez całe życie jednostki, aczkolwiek staje się bogatszy i wieloaspektowy poprzez powiększenie obszaru znaczeń i relacji, w jakich zanurzona jest jednostka<sup>34</sup>. Skoncentrowana na „my” postawa jest warunkiem rozwoju poznawczego i afektywnego, jako że umożliwia odkrywanie spójności i regularności oraz przewidywalności w interakcji z innymi w środowisku. Obok tej wspólnej przestrzeni pojawia się równolegle zdolność rozwijania przestrzeni perspektywicznej możliwej poprzez umiejętność odróżniania ja od drugiego w miarę rozwoju samokontroli. Rozwój odrębnych kanałów percepcji oraz rozwój języka czyni nasze doświadczenie bardziej złożonym i subtelnym na niuanse znaczeniowe. Jednakże pierwotna przestrzeń „my” nie ulega nigdy anihilacji. Pozwala na odczucie, że inny jest do mnie podobny.

Neurologicznym podłożem odpowiedzialnym za wspomniane intersubiektywne relacje uważa się dzisiaj w neuronauce odkryte w roku 1996 neurony lustrzane<sup>35</sup>. Uaktywniają się one zarówno wte-

---

<sup>33</sup> V. Gallese, *Embodied simulation: from neurons to phenomenal experience*, w: *Empathy and Fairness*, Novartis Foundation Symposium 278, Wiley, Chichester 2006, 4.

<sup>34</sup> Wielu badaczy twierdzi, że to nakierowanie na wspólną przestrzeń musi być uzupełnione przez rozwój kompetencji narracyjnych.

<sup>35</sup> NL należy odróżnić od neuronów kanonicznych, które aktywizują się, kiedy działanie nakierowane jest na przedmiot (a nie działanie) i kiedy następuje tego przedmiotu wzrokowa percepcja. Natomiast NL są związane z percepcją działania i samym działaniem. NL są wrażliwe wobec struktury działania a nie wobec charakterystycznych tam fizycznych zmian postawy. Istotna okazuje się struktura celowa a nie same ruchy. Możemy także wyróżnić *Superior Temporal Sulcus* (STS), które aktywizują się podobnie jak NL podczas obserwacji działania celowego, ale nie są aktywne kiedy osobnik sam wykonuje dana czynność. Ważną rolę w poznaniu i powstawaniu świadomości odgrywają także neurony wrzecionowate (*spindle neurons*).

dy, kiedy małpy (makaki) wykonują czynność nakierowaną na cel, ale i wówczas, kiedy obserwują innych osobników (małpy lub ludzi), którzy wykonują podobną czynność. Podobne neurony znaleziono później u człowieka. Ogólnie można stwierdzić, że w obserwatorze uruchamia się ten sam mechanizm neuronalny, który uaktywnia się w czasie jego działania. Neurony lustrzane aktywizują się, kiedy mamy do czynienia z interakcją między działającym sprawcą a jego obiektem. Ani ogląd samego agenta, ani samego obiektu nie uruchamia tych neuronów. Mniej efektywne było także naśladowanie działania bez obiektu czy wykonywanie działania za pomocą narzędzi. Odpowiedź NL (dalej będziemy posługiwali się tym skrótem dla określenia neuronów lustrzanych) jest specyficzna wobec „rodzaju działania”. Niektóre są wrażliwe na chwytność, manipulowanie albo darcie (np. papieru), inne zaś na sposób w jaki obiekt jest chwytny lub trzymany. U człowieka system lustrzany odgrywa ważną rolę w komunikacji werbalnej albo jest silnie z nią związany (np. poprzez związek z ekspresją twarzy), albowiem posiadają pewne własności „abstrahowania” uchwycenia rzeczy lub stanu pod pewnym aspektem. Według Gallese i Goldmana<sup>36</sup>, NL są warunkiem pojawienia się bardziej złożonych zdolności interakcyjnych. Ich odkrycie ma wspierać teorie symulacji i stanowić wewnętrzny przedrefleksyjny proces symulacji działania, który ustanawia bezpośrednie wewnętrzne powiązanie podmiotu z obserwatorem. Jednakże Gallagher krytykuje takie podejście i tezę, że neurony lustrzane są komplementarne z teoriami symulacji. Albowiem teoria symulacji sugeruje, że osoba najpierw postrzega a potem symuluje. W przypadku neuronów lustrzanych nie mamy raczej do czynienia z dwuetapowym procesem. Percepcja działania stanowi tutaj już jego „rozumienie”. Krytykując koncepcje jawnej symulacji dla zrozumienia stanów mentalnych innych osób, Gallagher stosuje argument fenomenologiczny, jako że często doświadczamy innych, „widzimy” ich intencje bez „wchodzenia w ich buty” czy udawania, że wchodzimy w pewne stany mentalne. Kognitywiści odpierają taki rodzaj zarzutu poprzez odwołanie się do poziomu subosobowego, ukrytego mechanizmu odpowiedzialnego za rozumienie innych. Gallagher odpiesza

---

<sup>36</sup> V. Gallese, A. Goldman, *Mirror neurons and the simulation theory of mind-reading*, Trends in Cognitive Science 12(1998), 493–501.

ten typ zarzutu, twierdząc, że NL są pobudzane bezpośrednio przez bodźce percepcyjne i nie ma czasu na modelowanie na tym etapie percepcji.

Powyższe postrzeganie działania staje się lepiej zrozumiałe w ujęciu percepcji jako enaktywnego procesu (zob. *Alva Noe*), czyli takiego, który bezpośrednio angażuje procesy motoryczne. Przedmioty nie ukazują się nam niezależnie od możliwych działań. Według Merleau-Ponty, percepcja angażuje zdolności sensomotoryczne i ma charakter aktywnego cielesnego zaangażowania w świat. Teoria teorii oraz teorie symulacji nie są w stanie wyjaśnić naszej pierwotnej intuicji, że inna osoba jest również miejscem doświadczenia i podmiotowości oraz tego jak możemy uchwycić działania, gesty i ekspresje jako rodzaj sensownego zachowania, a nie jako zbiór złożonych mechanicznych poruszeń. Jeżeli zaś założymy, że neurony lustrzane umożliwiają intermodalny most pomiędzy percepcją i działaniem, to wówczas jawi nam się możliwość rozumienia innych w oparciu o wspólnie dzielone cielesne i afektywne relacje oraz bez ukrytego procesu wnioskowania i modelowania. NL nie tłumaczą, dlaczego ostatecznie doświadczamy działań jako naszych własnych podmiotowych. Stanowią raczej warunek pierwotnej więzi z innymi, warunek empatii, nieświadomie ustanowioną wspólną przestrzeń. Wyżej opisane wspólnie dzielone z innymi stany Gallese nazywa „ukrytymi pewnikami” (*implicit certainties*) a sam mechanizm określa jako „Hipotezę Dzielonej Różnorodności” (*Shared Manifold Hypothesis*). Ma on umożliwić utworzenie tzw. *s-identity*, czyli tożsamości z innymi.

Zagadnienie rozumienia innych w perspektywie neurokognitywnej polega nie tyle na zasypywaniu szczeliny między oddzielnymi światami autonomicznych organizmów, co na ich pojawieniu się w anonimowej przestrzeni intersubiektywności. Gallese mówi o *shared manifold*, która warunkuje komunikację, społeczne naśladownictwo oraz percepcję intencji innych osób. Podkreśla, że NL stanowią część złożonego systemu, który można opisać na trzech różnych poziomach: subpersonalnym (neurologicznym), funkcjonalnym i fenomenologicznym:

1. Poziom subpersonalny jest związany z aktywnością sieci NL. Ta aktywność znajduje się w szerszym związku z wielopoziomo-

wymi zmianami w ciele. Intermodalna przestrzeń dotyczy nie tylko percepcji wzrokowej, ale słuchowej, emocji oraz doznań dotyku.

2. Poziom funkcjonalny systemu *shared manifold* ma charakter relacyjny i produkuje model interakcji abstrahujący od samoodniesienia i indywidualnego zachowania innych podmiotów. Relacyjna logika działania tworzy rodzaj tożsamości ja–inny umożliwiającej odkrywanie spójności, regularności i przewidywalności niezależnie od tego, gdzie jest umiejscowione jego źródło.

3. Poziom fenomenalny jest odpowiedzialny za poczucie podobieństwa do innych jednostek. Jest to szeroko pojęty poziom poczucia empatii, gdzie działania, emocje i doznania doświadczane przez innych stają się w sposób ukryty sensowne.

Analiza fenomenologiczna pokazuje, że pierwotny dostęp do innych nie jest ani sprawą wnioskowania (teorii), ani symulacji, lecz percepcji, cielesnej reaktywności. Chociaż Gallese, nawiązując do analiz fenomenologicznych, wciąż stara się mówić o ucieleśnionej symulacji, co spotyka się z oporem wielu krytyków, którzy nie przypisują NL funkcji symulacyjnej (np. Gallagher i P. Jacob). Bardzo obiecująca wydaje się próba wzajemnego odniesienia poziomu neuronalnego i fenomenologicznego. Czym bowiem miałyby być opisywana przez Husserla niejasna natura intersubiektywności. Czym jest to przedobiektywne rozpoznanie podmiotowości drugiego ciała określone jako rozpoznanie podobieństwa do ciała innego. To rozpoznanie musiałyby być rodzajem analogicznego wnioskowania, co sam Husserl wyklucza. Dopiero praca nad NL, według wielu badaczy, może służyć wsparciu opisów autora *Medytacji kartezjańskich*. NL pokazują bowiem, który ewentualnie aspekt innego ciała uczestniczy w „parowaniu” z naszym własnym. Jak już wspominaliśmy NL wskazują na intermodalne powiązanie między propriocepcją (odczuciem samego siebie), a percepcją działania innego ciała. Podejście neurobiologiczne nie tylko może wspierać opisy fenomenologiczne, ale także przyczynia się do powstawania ich nowych interpretacji, na przykład poprzez kolejną próbę odpowiedzi na pytanie, o co chodziło Husserlowi? Może wykazać, że te opisy nie stanowią jedynie subiektywnych i metafizycznych projekcji autora, ale odpowiada im pewien rzeczywisty mechanizm, który daje rodzaj transparentnego doświadczenia. Z kolei fenomenologia może dostarczać podstawowej struktury, poprzez którą działanie NL może

być precyzyjnie opisane, o wiele lepiej niż to czyni FP, w kontekście działania i doświadczenia<sup>37</sup>. Oczywiście sama fenomenologia może podlegać krytyce, choćby opisy Husserla wydają się miejscami nazbyt przeintelektualizowane i domagają się dopełnienia analizami przeprowadzonymi przez Heideggera czy Merleau-Ponty, którzy kładą większy nacisk na dynamiczną relację między ciałem i otoczeniem<sup>38</sup>, podkreślając wzajemnie się dopełnianie poziomu patycznego i kognitywnego.

Krytyczna analiza systemu lustrzanego polega na ukazaniu jego rzeczywistej funkcji w naszym doświadczeniu oraz na ujawnieniu jego ograniczonego zastosowania. Wielokrotnie spotykamy się z sytuacjami, kiedy to jesteśmy w stanie rozumieć bez udziału percepcyjnego dostępu, np. kiedy odbieramy SMS-a, czy słyszymy o dokonaniach obcej nam osoby. Jednak powstaje pytanie, czy byłibyśmy w stanie pojąć treść przekazanej informacji, gdybyśmy nie mogli ulokować podmiotu poprzez poznanie percepcyjno-motoryczne. Można opowiadać o technikach malarskich, nie widząc obrazu jakiegoś malarza. To jednak zakłada zdolność doznawania barw oraz kształtów. Czasami obserwacja czyjegoś działania albo zachowania, które uaktywnia neurony motoryczne, nie ulega całkowitemu zahamowaniu (brak takiego hamowania doprowadziłaby osobnika do nieustannej imitacji zachowań innych), wówczas odpowiadamy czy reagujemy poprzez podobne lub komplementarne zachowania, co może być świadectwem rozpoznania sensów zachowań innych. W efekcie mamy do czynienia z dopasowaniem do działań i intencji innych osób, z rodzajem współbrzmienia, które w przypadku autyzmu i schizofrenii ulega zaburzeniu dając w efekcie poczucie nieswojskości. „Przy pomocy *intencjonalnego dostrojenia* – powiada Gallese – »inny« jest czymś więcej niż systemem reprezentacyjnym; on staje się *osobą*, taką jak my”<sup>39</sup>.

---

<sup>37</sup> M. J. Ratcliffe, *Phenomenology, Neuroscience and Intersubjectivity*, art. cyt., 136.

<sup>38</sup> Na ten temat zob.: T. Fuchs, *Corporealized and disembodied minds: a phenomenological view of the body in melancholia and schizophrenia*, *Philosophy, Psychiatry & Psychology* 12(2005), 95–107; Tenze, *Delusional Mood and Delusional Perception: A Phenomenological Analysis*, *Psychopathology* 38(2005), 133–139.

<sup>39</sup> V. Gallese, *Embodied simulation: From neurons to phenomenal experience*,



W porównaniu do małych człekokształtnych funkcja NL wydaje się o wiele bardziej złożona, albowiem odnajdujemy je w obszarach mózgu odpowiedzialnych za empatię, rozumienie intencji czy użycie języka. Rizzolatti i Arbib<sup>40</sup> odnaleźli NL w polu Broca, gdzie Paul Broca w latach 50 ubiegłego wieku umiejscowił funkcje językowe. Badacze odkryli, że słuchanie zdań opisujących pewne działanie uruchamia NL, które uaktywniają się także podczas wykonywania lub obserwowania takiego działania. Iacoboni i inni wykazali, że niektóre NL są wrażliwe na kontekst i uruchamiają się w zależności od tego, co sugeruje dana sytuacja (np. neurony są bardziej aktywne, kiedy obok pełnej filiżanki znajduje się ciasto i czyste serwetki a w mniejszym stopniu aktywne, kiedy filiżanka jest pusta, znajdują się niedojedzone resztki ciasta i zużyte serwetki).

Niektórzy badacze, jak np. Ramachandran<sup>41</sup>, przypisują badaniom nad NL wielką wagę i twierdzą, że są one kluczowe dla rozwoju umiejętności społecznych i budowania więzi międzyludzkich. Zarzuty, jakie się stawia tym oczekiwaniom, są oparte na podejrzeniach co do ograniczonej roli NL i udziału w działaniach raczej automatycznych i ograniczonych, które dopiero poprzez możliwości języka i kontekstu społeczno-kulturowego nabierają bogatszego i głębszego wymiaru. P. Jacob<sup>42</sup> oraz Csibra<sup>43</sup> twierdzą, że NL nie replikują stanów innego organizmu, nie przewidują cudzej intencji, ale jedynie następną ruch innego agenta.

Według Gallese i Goldmana<sup>44</sup>, NL znajdują się u podstaw „czytania umysłu” poprzez trzy kroki:

---

Phenomenology and the Cognitive Sciences 4(2005), 31.

<sup>40</sup> G. Rizzolatti, M. A. Arbib, *Language within our grasp*, Trends in Neuroscience 21(1998), 188–194.

<sup>41</sup> V. S. Ramachandran, *Mirror neurons and imitation learning as the driving force behind “the great leap forward” in human evolution*, <http://www.edge.org/documents/archive/edge69.html>, wrzesień 2000.

<sup>42</sup> P. Jacob, *What Do Mirror Neurons Contribute to Human Social Cognition?*, Mind & Language 23(2008)20.

<sup>43</sup> G. Csibra, *Mirror neurons and action observation. Is simulation involved?*, <http://www.interdisciplines.org/mirror/papers/4> (2004).

<sup>44</sup> V. Gallese, A. Goldman, *Mirror neurons and the simulation theory of mind-reading*, Trends in Cognitive Science 12(1998), 493–501.

1. mechanizm rezonansu (replikacji), gdzie NL obserwującego działanie dopasowują się (rezonans) do NL obserwowanego;
2. aktywność NL tworzy automatyczną symulację mentalną aktywności NL w mózgu obserwatora, umożliwiając dopasowanie ruchów obserwowanego do możliwego repertuaru motorycznego obserwującego;
3. symulacja ruchów obserwowanego agenta NL umożliwia rozpoznanie jego działania, a nawet jego intencji.

Pierre Jacob kwestionuje obecne w powyższym wyjaśnieniu założenie, iż NL są w stanie odczytywać intencje drugiego podmiotu. Jednocześnie kwestionuje, że mamy tutaj do czynienia z replikacją czy symulacją procesów mentalnych. Przypisuje NL rolę predykcji zachowań, co ma pozwolić przewidzieć ruch drugiego osobnika (w przypadku małp czy druga małpa zabierze leżącego przed nią banana), a nie jego intencje. Rezonansowy model rozumienia działania podkreśla różnicę między zaangażowaną formą rozumienia, która angażuje własne możliwości motoryczne, od czysto percepcyjnego rozumienia np. lotu ptaka (a nie czyjegoś zachowania). Jednakże, według Jacoba, rozumienie czyjegoś działania na podstawie rezonansu motorycznego (rodzaju współbrzmienia) jest czymś innym od twierdzenia, że rezonans motoryczny pozwala na bezpośrednie odczytywanie czyjegoś umysłu. Jacob zastanawia się, czy to, co robią NL można w ogóle nazwać symulacją w sensie „udawania” przekonań i pragnień podobnych do drugiego osobnika. NL przyczyniają się bardziej do motorycznego „zarażenia” od innych osobników tak, jak zaraźliwe może być ziewanie u dorosłych czy płacz u niemowląt. Odzwierciedlanie (*mirroring*) wywoływane przez NL ma charakter automatyczny, bezwolny i nieświadomy, w odróżnieniu od procesów intrapersonalnego lub interpersonalnego symulowania (jak w teorii symulacji), które jest rodzajem „udawania” kontrolowanego, wolnego i świadomego. Pojawiającą się tutaj dwoistość znaczeń pojęcia „odzwierciedlania”, raz oznaczającego procesy świadome, a innym razem nieświadome próbuje się przezwyciężyć poprzez odwołanie do „symulacji ucieleśnionej”. W przypadku poznania ucieleśnionego kładzie się nacisk na automatyzm, nieświadomy i przedrefleksyjny jego charakter, podkreślając jego ogromny potencjał zastosowań.

Symulacja ucieleśniona ma warunkować ogólną zdolność przewidywania doznań zmysłowych a także sposobu używania pojęć<sup>45</sup>. Ma być to więc podstawowy mechanizm, który umożliwi naszą relację ze światem. Umożliwia modelowanie między organizmem a środowiskiem. Enaktywiści tacy jak S. Gallagher, A. Noe czy Jeannerod argumentują, że symulacja ucieleśniona zawsze angażuje proces motoryczny, pozwala na wewnętrzne odczucie możliwych interakcji z przedmiotami. Również „czytanie” stanów umysłu angażuje pewien proces motoryczny. Inaczej mówiąc, aby postrzegać przedmiot należy na niego działać, albo wiedzieć jak działać, albo przynajmniej znać zmysłowe (cielesne) konsekwencje takiego działania. Jednakże kiedy Gallagher mówi o „odzwierciedlaniu” (*mirroring*) czy „rezonansie neuronalnym”, zakłada, że mamy do czynienia z procesem percepcyjnym, bezpośrednią percepcją intencji, która angażuje procesy motoryczne, a nie ich symulacją czy modelowaniem.

Według podejścia enactywnego, percepcja stanowi sensoryczno–motoryczny proces, a nie rodzaj obecności danych zmysłowych na wejściu układu (*input*). Krytyka fenomenologicznego opisu bezpośredniego doświadczenia polega na powoływaniu się na ukryte subosobowe mechanizmy symulacji niedostępne doświadczającemu podmiotowi. Jak powiada Gallagher: „ST [Teoria Symulacji] może się łatwo przeciwstawić prostemu argumentowi fenomenologicznemu poprzez ruch w kierunku bardziej poważnej wersji ukrytej symulacji. ST zyskała lepszy grunt w latach ostatnich przez odwołanie się do dobrych neuronaukowych dowodów angażujących sub–osobową aktywację neuronów lustrzanych, wspólnych reprezentacji, czy bardziej ogólnie, systemów rezonansu. Jeśli symulacja jest sub–osobowa, a nie czymś, czego możemy być świadomi, wówczas fenomenologia nie jest na pozycji, z której można by wnosić jakieś obiekcje, jeśli fenomenologia daje nam jedynie dostęp do oświadczenia świadomego”<sup>46</sup>. Gallagher próbuje wytoczyć dwa argumenty przeciwko takiemu odrzuceniu świadectw fenomenologii przez odwoływanie się do ukrytej symulacji. Po pierwsze, proces neuronalnego rezo-

---

<sup>45</sup> Zob. P. Jacob, art. cyt., 200.

<sup>46</sup> S. Gallagher, *Logical and phenomenological arguments against simulation theory*, w: *Folk Psychology Re-assessed*, red. D. Hutto, M. Ratcliffe, Springer Publishers, Dordrecht 2007, 69.

nansu stanowi część intersubiektywnej percepcji, a nie symulacji. Postrzegamy bezpośrednio czyjeś intencje, a nie symulujemy jego intencje. Gallagher kwestionuje jasny podział na etapy procesu symulacji, który zaczyna się od percepcji, a kończy na rozumieniu. Dla niego jest to część jednego procesu percepcji, szczególnie jeżeli percepcje pojmujemy na sposób enaktywny jako od początku angażujący układ motoryczny. „Lustrzana aktywacja nie stanowi inicjacji symulacji; jest częścią bezpośredniej percepcji tego, co robi ktoś inny”<sup>47</sup>.

Drugi argument Gallaghera przeciwko ukrytej wersji symulacji polega na analizie pojęcia symulacji. Składają się na nią bowiem dwa elementy: świadome zastosowanie oraz fikcyjność procesu „jak gdyby” (jak gdybym znajdował się w sytuacji drugiej osoby). Żaden z tych warunków nie jest spełniony w przypadku systemów rezonansu, gdzie zaangażowane są NL: „Jeśli symulację charakteryzujemy jako proces gdzie ja (albo mój mózg) wykorzystuję coś lub kontroluję, i to nazywamy symulacją, wówczas jasnym jest, że to się wydarza w ukrytych procesach motorycznego rezonansu nie jest symulacją. My, na poziomie osobowym, nie *robimy* nic z aktywowanymi obszarami mózgu – w rzeczywistości nie mamy dostępu do neuronalnej aktywacji, i nie możemy użyć jej jako modelu. Nie ma także sensu mówienie, że na poziomie subpersonalnym mózg używa modelu albo metodologię, albo *porównuje* czyjeś doświadczenie z innym, albo *tworzy* pozorowane stany, albo, że jeden zestaw neuronów czyni użytek z innego zestawu neuronów jako modelu. Systemy neuronalne nie przejmują inicjatywy; one siebie nie aktywizują same, ale są aktywowane przez działania innej osoby. Inna osoba *wywier* na nas wpływ. Inny *wywołuje* ten wpływ. Nie jest to symulacja, ale aktywacja percepcji”<sup>48</sup>.

Gallagher nie jest także w stanie odnieść terminu „symulacja” do subosobowych systemów–komparatorów i modeli mózgowych. Kopie eferentne wysyłane w ramach mechanizmów wczesnej kontroli (*forward control mechanisms*) często są traktowane jako rodzaj symulacji zamierzonego ruchu, aby go porównać z ruchem bieżącym i przewidzieć możliwości skutecznego działania. Mózg ma wy-

---

<sup>47</sup> Tamże, 72.

<sup>48</sup> Tamże, 74.

konywać takie symulacje w celu dokonania nieświadomej korekty działań. Wielu badaczy podkreśla, że wykorzystujemy ten mechanizm do przewidywania działań innych. Jednakże, jak podkreśla Gallagher, nie ma tutaj udawania, pozorowania własnych zachowań. Jeśli zaś mamy do czynienia z subosobową symulacją neutralną wobec agenta, to jest to reprezentacja intencjonalnego działania mojego systemu a nie „reprezentacja mojego własnego motorycznego działania jak gdyby było [działaniem] innych”<sup>49</sup>.

Percepcyjny dostęp do zachowań innych, ich gestów i ekspresji daje nam odczucie tego, co się dzieje, co mają na myśli i co czują. Poprzez naszą pragmatyczną interakcję z innymi podejmowaną w społecznych kontekstach zyskujemy w pewnym stopniu wiarygodne, aczkolwiek wciąż „minimalne rozumienie” innych<sup>50</sup>. W przypadku bardziej złożonych sytuacji rozumienia liczy się język i struktura narracyjna. Jeżeli jesteśmy więc zmuszeni do myślenia o innych w bardziej refleksyjny sposób, nie dzieje się to przez teoretyzowanie (np. Davidsona interpretację–przekład), ani symulację – wchodzenie w czyjeś „mentalne buty”, ale przez strukturę narracyjną<sup>51</sup>.

P. Jacob wydaje się jednak podważać możliwości NL odczytywania ludzkich intencji. Nawet nie jest w stanie przypisać im „minimalnego rozumienia” innych. Powołując się na Searle’a koncepcję hierarchicznej struktury intencji, podaje, że dana fizyczna czynność w różnych kontekstach i przy różnych pierwotnych intencjach sprawcy może oznaczać różne rzeczy. Natomiast NL nie uchwytyją tych pierwotnych intencji oraz społecznego kontekstu. Odczytują jedynie motoryczną intencję sprawcy, czyli dotykają samego wierzchołka góry lodowej hierarchicznej struktury intencji. Jak pisze Jacob: „Rezonansowi motorycznemu brak jest zasobów do zasypania szczeliny pomiędzy reprezentowaniem motorycznej intencji sprawcy a reprezentowaniem jego intencji wyższego poziomu. Pozostaje pytanie: kiedy motoryczny rezonans jest rzeczywiście wykorzystywany, jakie dalsze zasoby poznawcze umożliwiają odczytywanie umysłu, przejście od nieświadomej reprezentacji intencji motorycznej

---

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże, 76.

<sup>51</sup> Zob. D. Hutto, *Folk Psychological Narratives: The Sociocultural Basis of Understanding Reasons*, The MIT Press, Cambridge 2008.

agenta do świadomej reprezentacji jego uprzedniej intencji (*prior*), a w ten sposób uformowanie przekonania co do treści tej [pierwotnej] intencji”<sup>52</sup>.

Jacob próbuje wykazać brak ścisłego związku między własnościami motorycznymi organizmu, a jego percepcją. Podkreśla związek między NL z neuronami aktywizującymi się w pewnym kontekście – „logiczne” powiązanie NL. NL lustrzane nie reprezentują więc uprzedniej intencji agenta, ponieważ ta reprezentacja może pochodzić z percepcji wskazówek kontekstualnych. Jacob przypisuje NL rolę tworzenia mechanizmu predyktywnego dla ruchów najbardziej prawdopodobnych u drugiego osobnika. Rezonans motoryczny może więc w najlepszym razie kodować intencję motoryczną. Według Jacoba, to inne mechanizmy interakcji i kontroli jak mechanizmy wczesnej kontroli (wewnętrzne modele działania), które przez kopie eferentne mogą przewidywać własne doznania (efekty działania), mogą być w stanie odczytywać ukryte intencje innych. Ale dopiero odwrotne modele (*inverse models*) działania są w stanie komendy motoryczne odnieść do realizacji (jako realizacje) uprzednich intencji agenta. NL lustrzane mają w ramach tego podejścia służyć jedynie realizacji komend motorycznych w oparciu o uprzednie intencje rozpoznawane na podstawie innych mechanizmów percepcyjnych (głównie kontekstualnych). Ważną rolę mogą tutaj odgrywać neurony STS (*superior temporal sulcus*), które reprezentują cele sprawcy poprzez percepcję, która nie wiąże się bezpośrednio z własnościami motorycznymi. Jak powiada Jacob<sup>53</sup>: „Jeśli mam rację, należy oczekiwać, że praca NL polega na obliczaniu komend motorycznych z reprezentacji uprzednich intencji, a nie reprezentacji uprzednich intencji agenta odczytywanych na podstawie wskazówek kontekstualnych”<sup>54</sup>.

Niezależnie, jaką rolę przypiszemy samym NL, warto podkreślić, że problem empatii i intersubiektywnych relacji ma szczególnie dramatyczny wyraz w psychopatologii. Szczególnie w przypadku schizofrenii następują zaburzenia relacji ja–inny. Już Minkowski

---

<sup>52</sup> P. Jacob, art. cyt., 208.

<sup>53</sup> Tamże, 217.

<sup>54</sup> Tamże.

wskazywał, że w przypadku schizofrenii mamy do czynienia z brakiem dostrojenia do świata. Podobnie Jak Bleuler podkreśla on wagę autyzmu, czyli odcięcia się od kontaktu z realnym światem. Podstawowym problemem schizofreników jest utrata żywiołowego kontaktu z rzeczywistością, co wiązało się z niemożnością ustanowienia sensownych granic między sobą a innymi. Podobnie Blankenburg<sup>55</sup> charakteryzuje autystyczny wymiar schizofrenii jako globalny kryzys *common sensu*, niezdolność przedrefleksyjnego uchwycenia znaczenia świata, co owocuje u schizofrenika odczuciem obcości. To, co Vittorio Gallese<sup>56</sup> nazywa „defektywnym dostrojeniem”, czyli niezdolnością wejścia w sensowne relacje z innymi charakterystyczne dla schizofreników; „niemożliwość ustanowienia przedpoznawczych, nieinferencyjnych, «intuicyjnych» międzyosobowych więzi, może stanowić istotną cechę schizofreników”<sup>57</sup>. Mechanizmy, które w przypadku niektórych zaburzeń psychicznych są wadliwe, zdają się być właśnie produkowane przez opisywane wyżej mechanizmy, a na poziomie neurologicznym częściowo przez NL. „Jeśli mechanizmy – mówi Gallese – umożliwiające wyprodukowanie ukrytych pewności, które normalnie przyjmujemy wobec świata nie działają właściwie, pozostajemy z potrzebą *celowego* przypisywania sensu światu, który wygląda całkowicie dziwnie”<sup>58</sup>.

#### 4. INTERSUBIEKTYWNOŚĆ I NARRACJA

Dotychczasowa krytyka FP oraz wsparta fenomenologiczną analizą rola neuronów lustrzanych ukazuje złożoność problematyki intersubiektywności. Gallagher i Hutto<sup>59</sup> próbują wypracować pozytywne

<sup>55</sup> W. Blankenburg, A. L. Mishara, *First Steps Toward a Psychopathology of „Common Sense“*, Philosophy, Psychiatry, & Psychology 8(2001)4, 303–315.

<sup>56</sup> V. Gallese, *The roots of empathy: The shared manifold hypothesis and the neural basis of intersubjectivity*, Psychopathology 36(2003)4, 171–180.

<sup>57</sup> Tamże, 178.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> S. Gallagher, D. Hutto, *Understanding others through Primary Interaction and Narrative Practice*, w: *The Shared Mind: Perspectives on Intersubjectivity*, red. J. Zlatev, T. Racine, C. Sinha, E. Itkonen, John Benjamins, Amsterdam 2008, 17–38.

podejście wyjaśniające złożoność oraz różne etapy rozwoju rozumienia innych. Autorzy wskazują na trzy procesy: (1) intersubiektywne procesy percepcyjne, (2) pragmatycznie kontekstualizowane rozumienie, (3) kompetencję narracyjną. Na podstawie dowodów z zakresu psychologii rozwojowej wykazują, że zdolność rozumienia innych jest zasadniczo osiągnięta w wieku 4–5 lat. Następnie zaś jest kontynuowana i wzbogacana dalszym doświadczeniem aż do osiągnięcia dorosłości.

Intersubiektywnej percepcji oraz interakcji ma odpowiadać wyróżniona w latach 70-tych przez Trevarthena „intersubiektywność pierwotna”<sup>60</sup>. Chodzi tutaj o wrodzone mechanizmy, które dzisiaj wiążemy z NL i systemem wspólnej reprezentacji, czyli z praktykami ucieleśnienia. Wyraża się to szczególnie w intermodalnym związku między propriocepcyjnym odczuciem własnego ciała a widzianą przez niemowlę twarzą matki. Intersubiektywna percepcja związana jest z szeregiem zdolności, które mają bezpośredni i niementalny charakter. Z perspektywy psychologii rozwojowej wskazuje się tutaj na:

- zdolność odróżniania przez noworodki ludzi oraz obiektów martwych;
- zdolność imitowania ludzkiej twarzy, czyli rozpoznawania w otoczeniu tych istot, które wykazują typowo ludzkie zachowanie/działanie;
- śledzenie intencjonalnych działań innych w wieku 10–11 miesięcy;
- afektywna koordynacja pomiędzy gestami i ekspresjami niemowlęcia i jego opiekunów;
- dopasowanie wokalizacji, gestów i ekspresji niemowląt do wokalizacji i gestów innych osób;
- zdolność osiągnięta w wieku około 5 miesięcy rozpoznawania związków pomiędzy informacją wzrokową i słuchową dotyczącą ekspresji i emocji;
- percepcja emocji na podstawie zachowań innych osób.

Pierwotna intersubiektywność nie dotyczy jedynie wczesnego okresu rozwojowego jednostki. Jest pierwotna również w sensie pierwot-

---

<sup>60</sup> C. Trevarthen, P. Hubley, *Secondary intersubjectivity: Confidence, confiding and acts of meaning in the first year*, w: *Action, Gesture and Symbol: The Emergence of Language*, red. A. Lock, Academic Press, London 1978, 183–229.



nej obecności i współwystępowania z bardziej dojrzałymi postaciami komunikacji<sup>61</sup>.

Dla Merleau-Ponty'ego identyfikacja z innym ciałem, rozpoznanie w jego ciele podobieństwa, nie jest wystarczająca, aby zrozumieć drugiego człowieka. Pośrednikiem między mną a światem nie jest żywe ciało, ale wspólny przedmiot intencjonalny, przedmiot w świecie, na który nasze działanie zostało ukierunkowane. Chociaż, jak wskazuje Helena De Preester, mimo że koncepcja neuronów lustrzanych podkreśla ich nakierowanie na obiekt intencjonalny, to w ramach wyjaśniania rozpoznawania działań innych osób, kładzie się raczej nacisk na identyfikację między obserwowującym a obserwowanym. Cel działań przesuwa się na drugi plan lub w ogóle znika z pola widzenia. De Preester podkreśla jednak dwupoziomowość intersubiektywności. Aby reprezentacja zmysłowa (*sensory representation*), czyli wewnętrzna kopia działania antycypująca konsekwencje tego działania była możliwa, najpierw musi pojawić się wzrokowa reprezentacja ruchów innego. Ruchów, które system może rozpoznać oraz imitować. Aby cel działania mógł być rozpoznany jako intencjonalny dany wcześniej ruch musi być rozpoznany jako znajomy, czyli należący do własnego repertuaru motorycznego. Innymi słowy nie można rozpoznać celu działania drugiego człowieka bez wcześniejszego rozpoznania innego ciała jako podobnego. Jak powiada De Preester: „Wyjaśnienie tego jak możliwe jest rozumienie działania i jego imitacja jest według logiki Merleau-Ponty'ego w rzeczy samej wyjaśnieniem intersubiektywnie podzielanej intencjonalności. Mamy tu do czynienia z drugim poziomem intencjonalnej transgresji, co oczywiście zakłada pierwszy poziom intencjonalnej transgresji: zdolność rozpoznawania innego ciała jako podobnego do mojego własnego, i w ten sposób posiadania podobnych środków poruszania się w świecie”<sup>62</sup>.

Powyższe wyjaśnienie staje się empirycznie poparte hipotezą systemu intermodalnego, czyli samoorganizującą się współpracą między percepcją i propriocepcją, pomiędzy zmysłami i motoryką. Jednakże

---

<sup>61</sup> Obszerną bibliografię poświęconą tej części tekstu można znaleźć w: S. Gallagher, D. Hutto, dz. cyt.

<sup>62</sup> H. De Preester, *From ego to alter ego: Husserl, Merleau-Ponty and a layered approach to intersubjectivity*, *Phenomenology and the Cognitive Sciences* 7(2008)1, 133–142.

Gallagher nie opowiada się za dwupoziomowością intersubiektywności, ale mówi o pierwotnej i wtórnej intersubiektywności. Pierwotna intersubiektywność wiąże się rozpoznawaniem i imitowaniem zachowań innych ludzi, co ma charakter wrodzony i związany ze schematem ciała. Jest to rodzaj przedteoretycznego rozpoznawania dyspozycji innych osób, które raczej należy traktować jako odczytywanie ciała a nie umysłu<sup>63</sup>. Jednocześnie Gallagher krytycznie wypowiada się wobec (promowanej przez De Preester) Husserla<sup>64</sup> koncepcji analogii między ciałem własnym a cudzym jako warunku rozumienia innych osób (*Paarung*). Opowiada się on za Merleau-Ponty'ego koncepcją intermodalnej translacji, a nie analogii między dwoma ciałami. Natomiast wtórna intersubiektywność ma charakter bardziej kontekstualny i wiąże się z nauką tego, co znaczą rzeczy. Innymi słowy, obiekty i zdarzenia istnieją „pomiędzy ludźmi” i są włączone w psychologię rozwojową dziecka. „Dzieci nie obserwują tak po prostu innych; nie są biernymi obserwatorami. Wchodzą raczej w interakcję z innymi i zysując to, rozwijają dalej zdolności w kontekście tych interakcji”<sup>65</sup>.

Intersubiektywność pragmatyczna. Zdolności intersubiektywne nie wyczerpują się na uchwyceniu znaczeń cudzych ekspresji i działań. Inni zawsze działają przecież w świecie. Dlatego pojawiająca się w wieku ok. 1 roku umiejętność, określana w latach 70. przez Trevarthena<sup>66</sup> „intersubiektywnością wtórną” polega na nawiązywaniu działań w praktycznych kontekstach. Konteksty wspólnej uwagi czy wspólnych sytuacji pozwalają dziecku uczyć się znaczenia nowych przedmiotów i gestów. Działanie reprezentujące tzw. *joint attention* (pojawiające się w wieku 9–14 miesięcy) polega na spoglądaniu przez dziecko na ciało oraz jego ekspresyjny ruch, aby odczytać intencje osoby albo rozpoznać znaczenie danego obiektu. Chodzi tu więc o percepcje ucieleśnionych działań innych osób, a nie zdystansowane odczytywanie ich przekonań i pragnień. Nie mamy tu do czynienia je-

---

<sup>63</sup> S. Gallagher, *How the Body Shapes the Mind*, dz. cyt., 227.

<sup>64</sup> E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, tłum. z niem. A. Wajs, BKF, Warszawa 1982.

<sup>65</sup> S. Gallagher, *How the Body Shapes the Mind*, dz. cyt., 228.

<sup>66</sup> C. Trevarthen, P. Hubley, dz. cyt.

dynie z monitorowaniem naszej relacji z innymi oraz obserwowaniem ich relacji ze światem, ale też naprzemienne zmiany między monitorowaniem wzroku innego i tego, na co spogląda. Według Meltzoffa<sup>67</sup>, w wieku 18 miesięcy dzieci są w stanie rozumieć intencje drugiej osoby, która wykonuje w danym kontekście działania przy pomocy jakiegoś narzędzia. Jest w stanie rozpoznać działanie, które nie zostało zakończone (np. kiedy dorosły nie potrafi wykonać czynności związanej z daną zabawką).

Interubiektywność narracyjna. Gallagher i Hutto<sup>68</sup> podkreślają, że odwołanie do pierwotnej i wtórnej intersubiektywności jest nie wystarczające, aby wyjaśnić nowe umiejętności, jakie dzieci osiągają w wieku 2, 3 czy 4 lat. Przy nabywaniu tych umiejętności ogromną rolę odgrywa język, którego użycie, co prawda zależy od pierwotnej i wtórnej intersubiektywności, ale pozwala dzieciom wchodzić w bardziej wyrafinowane konteksty społeczne<sup>69</sup>. Autorzy zastawiają się, czy tzw. *false-belief test* świadczy o dojrzałości wieńczącego społeczne kompetencje modułu teorii umysłu, czy też jedynie o nabyciu zdolności rozpoznania, że ktoś ma inny punkt widzenia. Wydaje się więc, że nabycie kompetencji rozpoznawania odmiennych przekonań innych ludzi wiąże się z uczestnictwem dziecka w rozmowach wymagających rozpoznania czyjś odmiennego punktu widzenia. Wymaga to wyobraźni i udawanej gry, dzięki czemu dziecko może samo przyjmować różne role i perspektywy. Hutto twierdzi: „etapowy rozwój językowo ugruntowanego mentalistycznego rozumienia można najlepiej scharakteryzować w terminach poszerzenia i zwiększenia ich ucieleśnionych zdolności praktycznych i umiejętności. Jest to proces stopniowy”<sup>70</sup>. Wspomagane językowo umiejętności umożliwiają dziecku odmienną społeczną interakcję niż dają to czysto ucieleśnio-

---

<sup>67</sup> A.N. Meltzoff, *Understanding the intentions of others: Re-enactment of intended acts by 18-month-old children*, *Developmental Psychology* 31(1995), 838–850.

<sup>68</sup> S. Gallagher, D. Hutto, dz. cyt.

<sup>69</sup> Zob. J. Zlatev, *The coevolution of intersubjectivity and bodily mimesis*, w: *The Shared Mind: Perspectives on Intersubjectivity*, red. J. Zlatev, T. Racine, C. Sinha, E. Itkonen, Benjamins, Amsterdam 2008.

<sup>70</sup> D. Hutto, *Folk Psychological Narratives: The Sociocultural Basis of Understanding Reasons*, dz. cyt., 131.

ne interakcje. Dzięki językowi są w stanie rozpoznać, że inny może chcieć rzecz będącą aktualnie poza jego zasięgiem. Hutto i Gallagher<sup>71</sup> podkreślają, że rozumienie fałszywych przekonań (przejście testu fałszywych przekonań), nie jest najważniejszym momentem zyskania umiejętności rozumienia innych umysłów. Rozpoznanie cudzych powodów/racji jest dopiero możliwe, o ile umieścimy je w kontekście narracji. Dopiero umiejscowienie racji czyichś działań w szerszym kontekście i w obliczu konkretnych norm kulturowych oraz szczegółowej biografii danej osoby daje pełną możliwość oceny jej racji oraz oceny sensu jej działań. Pojęcie kompetencji narracyjnej przeciwstawia się tradycyjnej teorii umysłu i związanymi z nią procedurami/wnioskowaniami jawnymi albo ukrytymi.

Zwolennicy FP twierdzą, że odwoływanie się do przekonań i pragnień stanowi podstawę naszych codziennych relacji z innymi w życiu codziennym i ostatecznie pełnią one rolę fundamentu społecznych relacji. Jednakże łatwo jest wskazać na bardziej elementarne mechanizmy utrzymywanie intersubiektywnych związków. Bardziej pierwotna jest społeczna koordynacja, interakcje oraz zaangażowania. Nie tyle służą one przewidywaniu i wyjaśnianiu zachowań, co stanowią rodzaj zaangażowania w podstawowe wzorce typu rozpoznanie i odpowiedź–reakcja. Te mechanizmy są bardzo sprawne w odniesieniu do zwykłych codziennych kontekstów i określane mianem „ucieleśnionych oczekiwań”<sup>72</sup>. Wiele naszych codziennych spotkań, szczególnie takich, gdzie społeczne normy i role są mocno ustabilizowane, odbywają się bez konieczności rozpoznawania przekonań i pragnień. Jednakże sytuacje odejścia od powszechnie założonych norm wymuszają na nas konieczność sięgnięcia do szerszego kontekstu działania, do odwołania się do narracji odzwierciedlającej zyciową sytuację i biografię danej osoby. Tego rodzaju w miarę powszechna strategia jest przez Hutto określona mianem „narracyjnej psychologii potocznej”<sup>73</sup>. Zgodnie z zaproponowaną przez Daniela Hutto Hipotezą Praktyki Narracyjnej kompetencje rozumienia innych nie są nabywane przez zastosowanie rodzaju ucieleśnionej heurystyki. Rozumienie in-

---

<sup>71</sup> S. Gallagher, D. Hutto, dz. cyt.

<sup>72</sup> D. Hutto, *The Narrative Practice Hypothesis: Origins and Applications of Folk Psychology*, Royal Institute of Philosophy Supplements 82(2007)60, 44.

<sup>73</sup> Tamże, 45.

nych jest nabywane przez dzieci dzięki poddawaniu ich różnorodnym praktykom narracyjnym. Dopiero historia opowiedziana przez innych i o innych (również o nas samych), dostarcza podstawowego treningu koniecznego dla zrozumienia działań innych osób. Aby zrozumieć czy kierować się psychologią potoczną należy zostać poddanym treningowi praktyki narracyjnej. Poprzez dyskusje na temat wiedzy, pragnień i uczuć postaci prezentowanej przez nas historii, dzieci uczą się rozpoznawać rzeczywiste znaczenie takich terminów mentalnych jak „mieć przekonanie”, „wiedzieć” czy „chcieć”. Uczą się, poprzez szereg podobnych i powtarzanych przykładów, reguł wzajemnej zależności między tymi terminami mentalnymi. „Hipoteza Praktyki Narracyjnej” (*NPH*) – twierdzi Hutto – głosi, że dzieci osiągają normalne rozumienie poprzez zaangażowanie w praktyki opowiadania historii, przy wsparciu innych osób. Historie dotyczące tego, kto działa z określonych powodów (*reasons*) – to jest narracji psychologii potocznej – stanowią centralne miejsca praktyki (...). Poprzez uczestnictwo w tego rodzaju praktykach narracyjnych dzieci zostają zaznajomione ze sposobem, w jaki bazowe postawy propozycyjalne (*propositional attitudes*), minimalne przekonania i pragnienia, zachowują się wzajemnie wobec siebie oraz ich znajomych partnerów: emocji i percepcji, itp. Co więcej, w takich historiach racje działania danej osoby są ukazane *in situ* w zetknięciu z odpowiednim tłem i położeniem. Przykładowo, dzieci uczą się, że racje mogą się znajdować pod wpływem takich rzeczy jak ich charakter, historia, bieżące uwarunkowania czy szersze projekty<sup>74</sup>.

Podjęcie potocznej praktyki narracyjnej nie jest zjawiskiem bardzo częstym. Występuje wówczas, kiedy działanie innych odbiega od zachowań normalnie oczekiwanych i kiedy napotykamy rzeczywistość trudną w interpretacji zachowania danego podmiotu<sup>75</sup>.

---

<sup>74</sup> Tamże, 53.

<sup>75</sup> Istnieją intensywne badania nad związkiem między narracją i zabawą (Zob. K. Nelson, *Narrative and the emergence of a consciousness of Self*, w: *Narrative and Consciousness*, red. G. D. Fireman, T. E. J. McVay, O. Flanagan, Oxford University Press, Oxford 2003, s. 28) oraz narracją i emocjami (Zob. N. R. Guajardo, A. Watson, *Narrative discourse and theory of mind development*, *The Journal of Genetic Psychology* 163(2002), 305–325, 307).

Peter Goldie krytykuje współczesne koncepcje symulacji, którym przypisuje „przesunięcie perspektywy” (*perspective shifting*). Prowadzą one bowiem do nadmiernej identyfikacji z innymi oraz braku możliwości właściwej oceny ich sytuacji. Dopiero autonarracja może stanowić dobre narzędzie dla refleksji nad naszym działaniem. Dzięki temu możliwe jest pełne wyartykułowane badanie i refleksja nad innymi. Goldie podkreśla, że dzieci mogą w wieku 3,5 lat przejść test fałszywych przekonań, który to z założenia ma wskazywać na ich umiejętność uchwycenia cudzych (innych) przekonań. Jednakże dopiero w wieku 5–6 lat są w stanie przewidzieć nie tylko konsekwencje własnych przekonań, ale dodatkowo własnych emocji. Wcześniej dziecko może bowiem zdawać sobie sprawę, że Czerwony Kapturek<sup>76</sup> nie wie, że to wilk, a nie babcia leży w łóżeczku, ale trudno mu sobie wyobrazić, że Czerwony Kapturek nie boi się wilka, kiedy puka do drzwi chatki. Zewnętrzna perspektywa, o której mówi Goldie – „dramatyczna ironia” – pozwala lepiej ocenić sytuację innej osoby. Albowiem zasada, żeby zanim udzielimy komuś porady, wczuć się w jego sytuację, może być zgubna, jeśli nasz gust radykalnie różni się od jego własnego<sup>77</sup>.

Pojmowanie rozumienia jako strategii narracyjnej zbieżne jest z perspektywą hermeneutyczną. Szczególnie jest to widoczne w krytyce odczytywania czyichś powodów jako „wewnętrznych” przeżyć czy doświadczeń oraz w próbach umiejscowienia przekonań i pragnień w szerszym kontekście działania. Tematyka rozumienia innych ludzi oraz roli poznania naukowo–empirycznego zawsze była ważnym tematem rozważań hermeneutycznych. Dzisiaj zaś staje się ważnym wymiarem krytycznej oceny badań neurokognitywnych. Szczególnie badania z zakresu NL oraz sugerowane przez badaczy ich implikacje w postaci teorii interakcji i poznania ucieleśnionego podważają wiarygodność dotychczasowych neo–karterzjańskich niezaangażowanych podejść w FP. W tym świetle widać jak nasze rozumienie innych jest głęboko zakorzenione w pierwotnych sposobach interakcji z inny-

---

<sup>76</sup> P. Goldie, *Dramatic irony, narrative, and the external perspective*, w: *Narrative and Understanding Persons*, red. D. Hutto, Royal Institute of Philosophy Supplement, Cambridge University Press, Cambridge 2007, 74.

<sup>77</sup> Tamże, 82.

mi i jak bardzo nasze wyjaśnianie i przewidywanie działań i zachowań jest ucieleśnione i społecznie zakorzenione.

**THE INTERSUBJECTIVITY PROBLEM IN THE LIGHT  
OF CONTEMPORARY NEUROCOGNITIVE SCIENCES:  
FROM MIRROR NEURONS TO NARRATION**

Summary

The intersubjectivity problem has an important place in the modern philosophy. The question of knowing other minds, reading others intentions and prediction humans behaviors is intensively developed in the contemporary neurocognitive sciences. In this paper author criticizes, from phenomenological and hermeneutical point of view, popular psychological models of the mind. He presents the way to challenge the standard account called folk psychology (FP). FP consist in the ability to predict and explain behaviour by ascribing propositional attitude states, namely beliefs and desires. Both basic versions of FP: theory theory and simulation theory share the same “mentalist supposition” that to know something about other minds is to know their beliefs and desires. In this scientific approach to understand the world is to see it as a set of external objects and processes to be observed, and then explained and predicted. From phenomenological perspective this detached view of the world is the exception, and everyday engagement is based on our involvement in activities and interaction with other people. Then, the primary mode of experiencing other persons is relational and interactive. Phenomenology provides detailed and accurate descriptions of interpersonal relations, as opposed to FP and also offers new interpretations of psychological experiments. Recent discovery of mirror neurons (MN), by which people (even as new-born baby) imitate the bodily gestures and facial expressions of others, utilizing innate interconnections between our perceptive and proprioceptive capacities, are congruent with phenomenological descriptions of human interactions. Direct understanding of the other person's mind is likely made possible by complex neuronal processes described as the mirror neuron system(s) and shared representations. According narrative approach it is not possible to understand fully believes and desires without engaging in the story telling practices. On the basis of evidence from developmental psychology we may argue that the capacity for understanding others is well established by the narrative competences.